Cena zł. 5

/Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem./

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 17 MARCA 1949 ROKU | Nr. 75 (1087)

W obronie rodaków

(T.A.) Nota rządu polskiego skierowana do Francji w sprawie licznych wypadków, często śmiertelnych, których ofiarą padają polscy górnicy zatrudnieni w kopalniach francuskich, jest wyrazem zaniepokojenia całego narodu polskiego losem francuskiej Polonii.

Ujmując się krzywdy naszych rodaków pracujących w kopalniach francuskich, rząd polski występuje przeciwko bezprawnemu łamaniu polsko-francuskiej konwencji z 1919 roku, na mocy której Polacy zostali zwerbowani do pracy we Francji, pod warunkiem, że rząd francuski zapewni Polakom należyte warunki pracy i możność powrotu do kraju w każdej chwili bez żadnych ograniczeń.

Opinia polska z wzrastającym zaniepokojeniem obserwuje stale pogarszającą się sytuację Polaków zamieszkałych we Francji, którzy poddawani są coraz to nowym szykanom administracyjnym i represjom ze strony policji. Opinia polska łączy te prześladowania górników i robotników polskich z nawskroś reakcyjną polityką rządu francuskiego zarówno w sprawach wewnętrznych jak i zagranicznych.

Wiemy — i o tym nie potrzebuje nas zapewniać ani radio paryskie, ani londyńskie BBC — że górnicy francuscy, którzy pracują pod ziemią, jak pracuje większość polskich górników we Francji, mają „takie same warunki pracy, jak górnicy Polscy".

Wiemy, że „takie same warunki pracy" oznaczają dla górników francuskich również ZŁE warunki pracy w jakich muszą pracować górnicy polscy. O lepsze warunki pracy dla wszystkich górników walczy Generalna Konfederacja Pracy CGT.

Ponieważ jednak górnicy polscy narażeni są na specjalne szykany administracji francuskiej, jest prawem i obowiązkiem rządu polskiego wystąpić w obronie swoich obywateli.

Społeczeństwo polskie solidaryzując się w pełni z notą rządu polskiego, widzi w niej przejaw prawdziwej troski rządu ludowego o los rodaków, którym szykany reakcyjnego rządu francuskiego uniemożliwiają chwilowo powrót do ojczyzny.

Oto burzyciele pokoju!...

Togliatti zrywa maskę

z twarzy zachodnich „demokratów". — Świetne przemówienie w parlamencie włoskim

We włoskiej izbie posłów trwa w dalszym ciągu debata nad przystąpieniem Włoch do paktu atlantyckiego. W dniu 15 bm. wygłosili przemówienia minister spraw zagranicznych Sforza oraz przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej Togliatti. Sforza powtórzył stereotypowe frazesy, którymi posługuje się propaganda amerykańska oraz zaatakował — na wzór amerykański — Związek Radziecki.

Togliatti w swym przemówieniu oświadczył, że **pakt atlantycki ma charakter wyraźnie agresywny.** De Gasperi — mówił Togliatti — **świadomie ukrywa przed narodem właściwe cele swej polityki.** Rząd de Gasperi uważa, że przekonał opinię publiczną swymi zapewnieniami, jakoby parlamentarne „demokracje" nie były agresywne i nie zamierzały ropocząć wojny. **A kto**—zapytał Togliatti—**napadł na Związek Radziecki po 1917 r., jeżeli nie „demokracje" zachodnie? Kto sprowokował wojny w Chinach, Grecji, Vietnamie i Indonezji — jeżeli nie demokracje zachodnie?**

„Pakt atlantycki jest jawnym podkopem pod Organizacje Narodów Zjednoczonych. Natomiast nikomu jeszcze nie udało się dowieść, że polityka Związku Radzieckiego, po zdobyciu Berlina przez wojska radzieckie chociażby w najmniejszym stopniu odchyliła się **od linii, dopuszczającej możliwość pokojowego istnienia obok siebie krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.** Togliatti przypomniał rządowi, że przyłączenie się Włoch do paktu atlantyckiego **niezgodne jest z konstytucją włoską,** która zabrania tworzenia sojuszów wojskowych." Z okazji wyborów kwietniowych ubiegłego roku, **partia chrześcijańsko-demokratyczna zobowiązała się uroczyście przed wyborcami do niewciągania kraju w bloki wojenne.**

Wiedzcie — powiedział Togliatti — zwracając się do rządu, że **jeżeli decyzja, którą zamierzacie podjąć, nie będzie uznana przez nas — powiemy narodowi włoskiemu, iż ma on prawo tę decyzję odrzucić! Pamiętajcie — jeśli myślicie o wojnie ze Związkiem Radzieckim, to tej wojny nie będzie, ponieważ nie dopuści do tego naród włoski. Milionowe rzesze pracujących odmówią prowadzenia wojny z wielkim krajem socjalizmu!** Zadaniem komunistów włoskich jest dziś **zapobieżenie tej wojnie i uratowanie pokoju!**

Będziemy świadkami tego, jak wielki front pokoju zespoli tych wszystkich, którzy **odrzucą waszą wojenną politykę.** Dlatego mówimy nie! — paktowi atlantyckiemu, mówimy — nie! — polityce międzynarodowych intrygantów, mówimy — nie! — agresywnej polityce rządu, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Budżet ZSRR na rok 1949 uchwalony

Zmiany osobowe w kierownictwie aparatu gospodarczego

Dnia 14 bm. obie Izby Rady Najwyższej ZSRR, jednogłośnie uchwaliły budżet Związku Radzieckiego na rok 1949 w brzmieniu projektu rządowego wraz z poprawkami, zgłoszonymi przez komisję budżetową. Następnie obie Izby zatwierdziły sprawozdanie o realizacji budżetu za rok 1947 oraz uchwaliły ustawę budżetową na rok 1949.

W drugim punkcie porządku dziennego Rada Najwyższa na wniosek sekretarza Prezydium Rady, Gorkina, zatwierdziła wydane w okresie międzysesyjnym dekrety w sprawie nominacji szeregu nowych ministrów.

Rada zaaprobowała również dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zwalniające Mikołaja Woznesieńskiego ze stanowiska wicepremiera oraz przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania i mianujące Maksyma Saburowa przewodniczącym Komisji Planowania.

Obie Izby wybrały na przewodniczącego Sądu Najwyższego ZSRR Anatola Wolina. Ponadto wprowadzono w skład Prezydium Rady Najwyższej nowych przewodniczących Rady Republiki Białoruskiej i Gruzińskiej SRR — Wasyla Kozłowa i Wasyla Gogua.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący Rady Związku i Rady Narodowości, ogłosili o zamknięciu sesji.

Chłop sam uzna, co lepsze

Uczestnicy wycieczki na Ukrainę u prem. Cyrankiewicza

Z Kijowa do Warszawy powróciła delegacja 165 chłopów polskich, którzy zwiedzali Republikę Ukraińską. Podejmując w dniu 15-go bm. członków delegacji, premier Józef Cyrankiewicz powiedział m. in., że **delegacja ta przełamała mur nieświadomości i niewiedzy,** jaki dzielił przed wojną obszarniczo-kapitalistyczną Polskę od Związku Radzieckiego.

Całą wiedzę o Związku Radzieckim, o Republice Ukraińskiej, o pracy i dorobku chłopa ukraińskiego, **delegaci przekażą własnymi szczerymi słowami polskiemu chłopu.** Trzeba mu powiedzieć jak wielki jest to dorobek mimo że w ciągu lat cały wysiłek był obrócony na obronę, na walkę z agresorem a nie tylko na budowanie własnego dobrobytu. Jest to **dorobek szeregu lat wytężonej pracy, wytężonej walki z przeciwnościami.** Do takich osiągnięć nie przychodzi się jak do gotowego.

„Ważne jest — stwierdził premier — ażebyście umieli chłopu powiedzieć, że **cała droga polskiego chłopa, droga do podniesienia kultury — produkcji rolnej, dobrobytu, nie jest do przebycia z dnia na dzień i nie będzie narzucona od góry.**

Będzie to sprawa własnej świadomości chłopa, jego własnej dojrzałości, jego własnej walki, jego własnego przekonania. **Będzie to sprawa całych lat budowania od podstaw, sprawa własnego wysiłku chłopa, który zrozumie, że nic nie przychodzi z góry, że nikt mu niczego nie narzuca.**

Dnia 16 bm. w sali konferencyjnej hotelu sejmowego chłopi, uczestnicy wycieczki do USRR, podzielili się swymi wrażeniami z przedstawicielami wydziału rolnego PZPR i wydziałów ekonomicznych SL i PSL.

Nowe formy opieki społecznej

zapewnią skuteczną akcję socjalną dla ludzi pracy

Zarządzeniem ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydanym w porozumieniu z ministrami: Administracji Publicznej, Oświaty, Zdrowia oraz szefem kancelarii Rady Państwa, nastąpiła likwidacja Centralnego Komitetu Opieki Społecznej.

Likwidację CKOS powierzono głównej komisji likwidacyjnej, powołanej przy min. Pracy i Opieki Społecznej. Minister Pracy i Opieki Społecznej — Kazimierz Rusinek udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy, w którym podał motywy likwidacji CKOS-u i omówił nowy system opieki społecznej w kraju.

— Kiedy został powołany i jaki był zakres dotychczasowej działalności Centralnego Komitetu Opieki Społecznej?

— W okresie powojennym sytuacja zniszczonego kraju wymagała zorganizowania szybkiej akcji masowego ratownictwa dla milionowych rzesz ludzi, którzy w wyniku wojny znaleźli się w warunkach kompletnego materialnego zniszczenia i bez pomocy. Również masowy ruch repatriacyjny, który rozpoczął się z chwilą zakończenia wojny i objął miliony ludzi, wracających do kraju, zarówno z zachodu, jak i ze wschodu, a także akcja przesiedleńcza na Ziemie Odzyskane wymagały zorganizowanej i masowej pomocy.

Do realizacji tych zadań powołany został w roku 1945, zarządzeniem kierownika resortu Pracy i Opieki Społecznej — Centralny Komitet Opieki Społecznej.

Obecnie w miarę stabilizacji stosunków społecznych i poprawy sytuacji ekonomicznej kraju odpadła potrzeba masowego ratownictwa. Normalne funkcjonowanie opieki społecznej wymaga centralizacji akcji i stworzenia jednego ośrodka dyspozycyjnego. W tym stanie rzeczy odpada potrzeba działania odrębnej opiekuńczej organizacji społecznej, a funkcję opieki, w większym stopniu, przejąć winno państwo i samorząd, aby uniknąć dublowania pracy na polu opieki społecznej i marnowania środków, które można zużytkować na cele akcji socjalnej w interesie ludzi pracy, wymagających opieki.

— Kto przejmie placówki i zakłady opiekuńcze CKOS?

— Na podstawie zarządzenia ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz instrukcji, wydanych przez główną komisję likwidacyjną, przejęte przez komisje likwidacyjne placówki i zakłady CKOS, będą przekazywane poszczególnym właściwym terenowo organom zainteresowanych ministerstw, a na wniosek i za zgodą kancelarii Rady Państwa poszczególnym związkom samorządowym. Placówek tych jest obecnie 2.367, wliczając w to ośrodki rolne i przedsiębiorstwa.

Zakończenie całej akcji likwidacyjnej CKOS przewidziane jest do 1 maja br.

Dla zapewnienia przejętym placówkom i zakładom b. CKOS ciągłości pracy, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uruchomiło dodatkowe kredyty, które są przeznaczone do dyspozycji terenowych komisji likwidacyjnych na finansowanie placówek i zakładów opiekuńczych CKOS, przejmowanych przez administrację państwową względnie samorządowa.

Robotnicy francuscy

walczą o swe prawa

4 tysiące górników kopalni fosfatów w Tunisie prowadzi od 4 tygodni strajk.

W Paryżu odbyły się zebrania związków zawodowych robotników przemysłu budowalnego i metalowego, poświęcone sprawie akcji o wprowadzenie w życie umów zbiorowych. B. minister pracy, deputowany komunistyczny Croizat złożył w Zgromadzeniu Narodowym wniosek w tej sprawie.

Rocznica zgonu Jakuba Swierdłowa

16 bm. minęła 30-ta rocznica zgonu Jakuba Swierdłowa, wybitnego działacza partii bolszewickiej, bliskiego współtowarzysza Lenina i Stalina, jednego z organizatorów państwa radzieckiego, pierwszego przewodniczącego najwyższego organu państwowego — Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Ziemia większa od Europy

Odkrycie Antarktydy

było dziełem uczonych rosyjskich, lecz niepowołani „sukcesorowie" roszczą sobie do nej pretensje. — Zw. Radziecki ma prawo do ziem na Biegunie Południowym

Niedawno w Leningradzie odbyła się sesja Towarzystwa Geograficznego ZSRR, na której Przewodniczący tego towarzystwa, Członek Akademii Nauk, L. S. Berg wygłosił referat p.t. **Radzieckie odkrycia na Antarktydzie oraz obecne zainteresowanie tym lądem.**

W referacie swym Berg powiedział między innymi co następuje:

W ciągu ostatnich kilku lat ukazywały się w prasie światowej liczne wiadomości o ekspedycjach antarktycznych oraz wypowiedzi polityków pewnych krajów, **odnośnie zagadnienia ustalenia międzynarodowego Zarządu nad Antarktydą,** względnie ustalenie przynależności różnych części lądu do tego czy innego mocarstwa.

Antarktyda, której powierzchnia jest **większa niż cała Europa,** kryje niezwykłe bogactwa mineralne. Na wodach antarktycznych rozmaite kraje, a pomiędzy innymi **Związek Radziecki dokonuje połowów wielorybów i fok.** Na leżących w pobliżu Antarktydy wyspach prowadzi się hodowlę renów i owiec.

Ponadto Antarktydą, przebiegają **najkrótsze drogi pomiędzy 3-ma kontynentami południowej hemisfery: Afryką, Australią i Ameryką Południową.** Ponadto Antarktyda jest terenem, na którym można dokonywać bardzo ważnych obserwacji meteorologicznych.

Z tych wszystkich względów, **Antarktyda posiada wielkie międzynarodowe znaczenie.** Nie można ukrywać faktu, że obecnie toczą się **zakulisowe pertraktacje odnośnie tego lądu z pominięciem Związku Radzieckiego, jakkolwiek ZSRR posiada niemniejsze prawa do odkrytych przez Rosjan ziem antarktycznych.**

Profesor Berg wspomniał dalej o dwóch ekspedycjach, wysłanych przez rosyjskie Ministerstwo Marynarki w **latach 1819 do 1821 do bieguna południowego.** W wyprawie antarktycznej wzięły udział dwa okręty: **„Wolstok"**, pod kierownictwem znanego rosyjskiego podróżnika, **Faddeja Bellinghausena,** oraz **„Mirny"** pod dowództwem kapitana **Michała Lazarewa.**

4 lipca 1819 roku dwa okręty wyjechały z Kronsztadtu i przybyły do Rio de Janeiro. 15 grudnia znalazły się one w pobliżu odkrytej przez Cook'a wyspy. Południowej Georgii. **Ekspedycja rosyjska odkryła tam wyspę, ochrzczoną imieniem porucznika okrętu „Mirny" — wyspą Anenkowa.**

Na wyspie południowej Georgii nakreślili oni na mapach 4 przylądki, które otrzymały nazwę po 4 członkach załogi: Przylądek Parjedina, Demidowa, Nowsilskiego oraz Kuprajanowa.

Z południowej Georgii udali się oni do południowych wysp Sandwich, gdzie Bellinghausen odkrył **wulkaniczną wysepkę,** której nadano imię po poruczniku Leskow.

Odkryli oni ponadto wyspę „wysoką", wznoszącą się 900 m ponad poziom morza, oraz czynny wulkan na wyspie Zawadzkiego. Wszystkie trzy wyspy na cześć ówczesnego ministra marynarki zostały nazwane **„wyspami de Traversa".**

16 stycznia 1820 okręty rosyjskie **zbliżyły się do lądu stałego Antarktydy** w okolicy Ziemi księżniczki Marty, która została dostrzeżona w roku 1930 przez okręty norweskie. **Brzegi te nie zostały do tej pory odkryte, ani też nie figurują na żadnej mapie.**

Oba okręty odjechały następnie na Ocean Spokojny, a na wiosnę roku 1820 udały się na nowo na południowy Ocean Lodowaty. 9 stycznia 1821 roku **odkryli oni wyspę Piotra I,** a 7 dni później górzystą ziemię, której nadali nazwę **„wybrzeża Aleksandra I".**

Następnie udali się w kierunku północnego wschodu, przy czym spostrzegli trzy małe wysepki, które nazwali wyspami **„Trzech Braci",** oraz wyspy Kontr-admirała Roszkowa.

Od południowych wysp schettlandzkich ekspedycja rosyjska wzięła kurs na Rio de Janeiro i powróciła 24 lipca 1821 roku **po 751 dniowej podróży do Kronsztadtu, po przebyciu drogi długości ponad 92.000 km.**

Zw. Radziecki, oświadczył profesor Berg, **rości sobie pretensje do pierwszeństwa odkrycia rozmaitych terenów antarktycznych.** Rosja nigdy tych praw się nie zrzekła, a **Zw. Radziecki nie udzielił nikomu prawa do dysponowania ziemiami, które zostały odkryte przez rosyjskich podróżników.**

W każdej szkole radio!

SKRK zradiofonizuje również 2.000 świetlic

Trzy i pół tysiąca szkół i 4100 świetlic zostało zradiofonizowanych w akcji przeprowadzonej przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Zapotrzebowanie jednak na sprzęt radiowy jest bardzo wielkie. Na zradiofonizowanie czeka jeszcze 24.500 szkół podstawowych i 8000 świetlic.

W roku bieżącym przewiduje się zradiofonizowanie 6 tys. szkół. 4 tys. szkół zaopatrzy się w odbiorniki sieciowe i 2 tys. szkół w odbiorniki bateryjne.

Oprócz tego SKRK postanowił zradiofonizować 2000 świetlic. Koszty zainstalowania aparatów wyniosą ok. 300 mil. zł z funduszów społecznych. Na ten cel SKRK posiada już 100 mil. zł.

SKRK postarał się o najdalej idące ułatwienia dla szkół, które chcą zaopatrzyć się w sprzęt radiowy. Jeśli szkoła zamówi odbiornik i wpłaci sumę 17 tys. złotych. **SKRK przyznaje jej 10 tys. bezzwrotnej zapomogi na pokrycie dalszej części kosztów.**

Dla najbiedniejszych szkół, zwłaszcza w środowiskach wiejskich, będą udzielane zapomogi w wysokości 50 proc. wartości radioodbiornika.

Dla 3 tysięcy szkół SKRK zamierza otworzyć we wszystkich Oddziałach jednego z Centralnych Banków kredyt 9 miesięczny dla każdej szkoły 20 — 30 tysięcy złotych na ogólną sumę 80 milj. złotych. tak by każda szkoła mogła od razu nabyć sobie radioodbiornik, a potem spłacać go na raty. Zarząd Główny SKRK wezwał również bogatsze szkoły już zradiofonizowane do brania patronatów nad biedniejszymi szkołami jeszcze nie zradiofonizowanymi.

Piękna inicjatywa

robotników łódzkich

Robotnicy Państw. Zakładów Wyrobów Drzewnych Przem. Włók. nr 1 w Łodzi wystąpili z piękną inicjatywą racjonalnego propagowania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Rada Zakładowa, wraz z całą załogą uchwaliła w dniu wczorajszym rezolucję, w której zobowiązuje się całkowicie zradiofonizować jedną ze wsi powiatu rawsko mazowieckiego, nie tylko na własny koszt, ale i przy udziale własnej ekipy radiofonizacyjnej.

Już w dniu dzisiejszym przystąpiono do montowania ekipy, oraz kompletowania artykułów technicznych, pragnąc w jak najszybszym czasie przystąpić do prac w terenie.

Załoga robotnicza PZWDPWl. nr 1 apeluje do wszystkich zakładów przemysłowych w Łodzi i okolicy zachęcając ich do podjęcia analogicznej akcji, oraz wzywając Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo Galanteryjnego nr 1 do współzawodnictwa na polu radiofonizacji wsi. (w)

Nasze Rady

SMUTNA BLONDYNKA Z CHOJEN: Napisała Pani do nas jednego dnia dwa listy, pod różnymi pseudonimami i o różnej treści chociaż na ten sam temat. Dopóki nie napisze nam Pani o jaką sprawę jej chodzi nie będziemy mogli nic poradzić na Pani rzeczywiste, czy wymaginowane kłopoty.

* * *

JAN CZESŁAW: Z tego co nam Pan napisał jest jasne, że zarówno właściciel zakładu pogrzebowego jak i administrator domu popełnili nadużycie wprowadzając do zwolnionego mieszkania swoje znajome. Należy natychmiast zameldować o tym władzom kwaterunkowym, oraz złożyć wniosek na mieszkanie, do którego Pan jako robotnik z PZPB nr. 4 oraz żona Pana pracownica z PZPB nr 1 macie pełne prawo. Prosimy o powiadomienie nas jak Pan załatwił tę sprawę.

* * *

W. B. Proszę zgłosić się do Poradni Zawodowej ul. Piotrkowska 64, lub do Kuratorium Szkolnego (Wydział Oświaty dla Dorosłych) ul. Jaracza 11. Tam otrzyma Pan wszelkie potrzebne wskazówki i adresy odpowiednich uczelni.

* * *

JULIAN ZDAN ZE ZGIERZA: Proszę postarać się porozmawiać szczerze z żoną. Skoro odeszła od Pana z dzieckiem po roku pożycia musiała być ku temu poważna przyczyna. Być może, że w ciężkich dla żony chwilach nie stanął Pan na wysokości zadania, nie okazał jej tej tkliwości i opieki jakiej mogła się od ojca swego dziecka spodziewać. Skoro kocha Pan żonę radzimy Panu nie rozpaczać, ale spokojnie i rozsadnie przeanalizować tę całą sprawę. Na pewno małżonka w rozmowie z Panem poda mu powody, które były przyczyną Waszej rozłąki.

* * *

ZMARTWIONY: List Twój napisany jest poprawnym stylem. Sposób wyrażania myśli świadczy, iż jesteś chłopcem inteligentnym, nie możemy więc zrozumieć dlaczego tak przejmujesz się taką drobnostką jak ta, w sprawie której piszesz do nas. To co uważasz w swym wyglądzie za wadę jest naturalnym zupełnie zjawiskiem i jeżeli znosisz z tego powodu docinki kolegów to bądź przekonany, iż wypływają one tylko z ich zazdrości. Nie przejmuj się tym zupełnie, ani nie staraj się o zmianę. Poświęć więcej uwagi czystemu i schludnemu wyglądowi, a przekonasz się, że postępowanie Twoje spowoduje zupełną zmianę stosunku do Ciebie. Pozdrawiamy Cię serdecznie i prosimy o pamięć.

* * *

MARIA KELLER: Kochana Maryjko! Jak na Twój wiek przesłane nam wierszyki wyróżniają się bogatą treścią i miłą formą. Nie są one jeszcze zupełnie dojrzałe pod względem literackim jednak zdradzają talent, który w odpowiednich warunkach może się ładnie rozwinąć. Czytaj dużo, ucz się pilnie i od czasu do czasu przysyłaj nam swoje wierszyki.

Zmiany na PKP

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że od dnia 6 marca 1949 r. pociągi pasażerskie: Nr. 1415 odchodzący z Łodzi Kal. o godz. 18 m. 20 z przyjazdem do Bydgoszczy o godz. 0 m. 14 i Nr. 1416 odchodzący z Bydgoszczy o godz. 3 m. 57 z przyjazdem do Łodzi Kal. o godz. 10 m. 10 w niedziele i dni świąteczne kursować nie będą z wyjątkiem dnia 18 kwietnia 1949 r. (w poniedziałek Wielkiejnocy).

Codzienna nowelka „Expressu"

Żona poety

Nie znała go wprawdzie, ale czytała jego wiersze, które się jej zawsze bardzo podobały — i zakochała się w ich autorze.

Kiedy potem zupełnie przypadkowo spotkali się w jakimś towarzystwie, nie potrafiła nie podejść do niego i powiedzieć mu, że jest jej najukochańszym poetą.

On uśmiechnął się zadowolny z jej pochlebstwa i tak zaczął się ich romans, którego zakończeniem był — jak happy end w sentymentalnej powieści — ślub.

Pierwsze miesiące pożycia małżeńskiego przypominały również romans dla dorastających panienek. Młody małżonek zaglądał jej w oczy, zabierał na sentymentalne przechadzki, opowiadał jej o swoich planach i obsypywał ją najpieszczotliwszymi nazwiskami.

Ale z biegiem czasu wszystko zaczęło się zmieniać i Julia zrozumiała, że to nie jest łatwa rzecz być żoną poety.

Janusz lubił samotność, życie spokojne, jednakże kochając szczerze Julię, ulegał jej kaprysom — a Julia stawała się coraz bardziej wymagająca. Chciała, ażeby się nią ustawicznie zajmował i jeśli mąż milczał, albo wpadał w zadumę, uważała to za swoją osobistą obrazę.

Czasami, kiedy Janusz pracował w swoim pokoju, ona wpadała niespodziewanie i była pełna świętego oburzenia, że on nie wita jej za każdym razem okrzykami radości.

— Widocznie mnie już nie kocha! — myślała z melancholią — a może myśli o innej?

Zaczęła obserwować go uważnie, przetrząsać jego ubrania, aż wreszcie znalazła w kieszeni jego szarej marynarki jakiś klucz.

— Na co mu taki klucz? — zastanowiła się. I nagle zrozumiała: jej mąż prowadzi podwójne życie i wzorem różnych bon vivantów ma garsonierę, w której spotyka się ze swymi kochankami.

Dobrze się stało, że Janusz wyjechał w tym czasie w sprawach czysto wydawniczych do Krakowa, bo zdenerwowana w najwyższym stopniu kobieta byłaby mu zrobiła straszną awanturę. W międzyczasie jednak uspokoiła się i obmyśliła dalszy plan działania.

Przede wszystkim kazała ślusarzowi dorobić drugi klucz, który potem schowała starannie w bieliźniarce, pierwowzór zaś wsunęła z powrotem do kieszeni szarej mężowskiej marynarki.

Po powrocie męża, starała się przywitać go jak zwykle, Janusz zaś, zmęczony drogą, nie bardzo wyczuł, że mimo wszystko żona jest trochę inna, niż zazwyczaj.

Kiedy nazajutrz po południu Janusz wychodził na miasto, spytała go z najbardziej niewinną miną dokąd idzie?

— Chciałem wpaść na jakąś godzinę do Zdzisława! Załatwiłem mu coś w Krakowie i muszę się z nim skomunikować.

Kiedy Janusz wyszedł, ona ubrała się szybko i wybiegła na miasto.

Już parę razy widziała męża, wychodzącego z bramy kamienicy tuż obok najbliższego przystanku tramwajowego.

W kamienicy tej nie mieszkał nikt z ich znajomych, a zatem...

Jak ktoś dobrze wtajemniczony udała się do dozorcy podejrzanej kamienicy i zapytała go, na którym piętrze odnajmuje pokój niejaki Janusz Nowski.

—Drugie piętro, oficyna — odparł krótko dozorca.

— A zatem nakryję jego i ją! zacisnęła piąstki młoda dama

Mocno stukało jej serce, kiedy, po cichu otworzywszy drzwi, weszła do pokoju. Ale nie zastała tam tych, których szukała.

Pokój był prawie pusty, a całe jego umeblowanie składało się ze stołu, prostego krzesła i małej półeczki na książki.

Na stole leżały karteczki papieru, zapisane jego pilnym pismem, stało pudełko z papierosami, które on palił zazwyczaj, wazonik z bukiecikiem zwiędłych fiołków i (o, jakżeż mocno w tej chwili zastukało serce Julii!) stała oprawiona w śliczną ramkę jej ostatnia fotografia.

Teraz zrozumiała już tajemnicę męża.

Janusz potrzebował do pracy spokoju, a tymczasem ona przeszkadzała mu ustawicznie swoją pustą paplaniną. Zbyt delikatny, ażeby powiedzieć jej prawdę wynajął sobie ten cichy pokój, gdzie znalazł wreszcie upragnione warunki pracy.

Tu może się skupić, tu może dawać upust wodzom swojej fantazji. Tu też prawdopodobnie powstał ostatni tomik jego wierszy, dzięki któremu mogli teraz oboje prowadzić dostatnie życie.

Julia zbiegła na dół, kupiła w pobliskiej kwiaciarni parę kwiatów, włożyła je do wazonu na miejsce bukieciku zwiędłych fiołków i napisała na karteczce: „Czy będziesz bardzo gniewał się na mnie, jeśli od czasu do czasu wpadnę do twojej pracowni na kilka chwil i przyniosę ci parę kwiatów?"

Potem uporządkowała porozrzucane na stole kartki, zamiotła pokój i wyszła.

Kiedy Janusz wrócił wieczorem do domu, nie rozmawiali z sobą nic na ten temat. Tylko spojrzeli sobie w oczy jakoś zupełnie inaczej niż zawsze: cieplej, serdeczniej i miłośniej. Jak para przyjaciół, która nie ma już przed sobą żadnych tajemnic.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Pokój się opieczętuje! Lepiej będzie użyty niż na skład węgla, kartofli, czy mięsa!
WICEK: — A pan szef na pewno pojedzie sobie na „wczasy"!

WICEK: — Przyprowadzamy panu namacalnego świadka, któremuś pokątnie sprzedawał mięso, przeznaczone dla ogółu...
WACEK: — Jak pragnę czkawki!

WICEK: — Profesorku! Wyłaź z tej komórki! Dostaniesz klawy pokój!
WACEK: — U restauratora!...
PROFESOR: — Poczciwe chłopaki! Bardzo wam dziękuję!

WACEK: — Popatrz! Rzeźnik z knajpiarzem jadą do Milencina!
WICEK: — A profesor dostał nareszcie ludzkie mieszkanie! Teraz jest każdy na właściwym miejscu!

Przed powołaniem
pierwszych deerenów w Łodzi

Na podstawie uchwały Miejskiej Rady Narodowej, powołane zostaną wkrótce do życia Dzielnicowe Rady Narodowe w Łodzi: dla śródmieścia dla Łodzi-Północ i Łodzi-Południe. Statut DRN-ów, zaprojektowany przez wydział samorządowy PZPR, w tych dniach wpłynie na forum miejskiej komisji regulaminowo-prawnej. Komisja uchwali ostatecznie tryb montowania dzielnicowych rad oraz klucz, według którego stronnictwa polityczne, organizacje i związki będą delegowały swoich przedstawicieli do poszczególnych rad.

Komisja regulaminowo-prawna przy MRN uchwali równocześnie statut dla mających powstać w Łodzi komitetów blokowych, które będą organem pomocniczym DRN-ów. W skład komitetów blokowych wejdą wybrani przedstawiciele komitetów domowych w poszczególnych dzielnicach miasta. (c)

Jaka była przyczyna śmierci lwicy?
„Bona" miała powić trojaczki

Wczoraj odbyła się w łódzkim Ogrodzie Zoologicznym sekcja zwłok padłej lwicy „Bony". Wyniki sekcji pozwoliły całkowicie wytłumaczyć przyczynę jej śmierci.

„Bona" miała powić trojaczki, tymczasem urodziła tylko dwoje nieżywych lwiątek. Trzeci natomiast płód, który pozostawał w łonie matki, począł się rozkładać. Spowodowało to zapalenie otrzewnej i ogólne zakażenie, a w dalszym biegu wypadków — śmierć.

Wobec takiego rodzaju choroby nie pomogły już żadne zabiegi w postaci medykamentów doustnych, zastrzyków i przepłukiwań. Lwicy nic już nie było w stanie uratować. (sk)



Żywność będzie „pod ręką"
Magazyny spożywcze
oraz przechowalnię owoców buduje PCH. — Dalsze usprawnienie aprowizacji miasta i województwa

Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi, dążąc do dalszego usprawnienia aprowizacji miasta i województwa, postanowiła zwiększyć wydatnie sieć swych magazynów, służących do przechowywania żywności, warzyw, owoców itp. artykułów pierwszej potrzeby. Sprawa ta posiada nader doniosłe znaczenie, a to z następujących powodów.

Podstawowym warunkiem sprawnego zaopatrywania ludności jest **zrównoważenie popytu z podażą.** Mówiąc innymi słowy, na rynku powinny zawsze znajdować się takie ilości artykułów spożywczych, które by mogły w pełni zaspokoić potrzeby mieszkańców .

To, że w zasadzie mamy w kraju żywności pod dostatkiem — nie rozwiązuje jeszcze sprawy. **Żywność bowiem musi się znajdować na miejscu.** Stale powinniśmy mieć pewne rezerwy, których moż naby użyć w odpowiednim momencie dla opanowania zwiększonego popytu na ten czy inny artykuł.

Jak bardzo jest to potrzebne — już nieraz mieliśmy okazję przekonać się. PCH, tak samo zresztą jak i inne instytucje zajmujące się aprowizacją, sprowadza tyle towaru, ile wynosi normalne zapotrzebowanie miasta i województwa. Cóż z tego jednak, gdy nagle pod wpływem bzdurnych pogłosek rozpoczyna się run na ten czy inny towar? **To, co przygotowano na okres miesiąca, obałamucona publika wykupuje w ciągu paru dni i wskutek tego powstają trudności.**

Trudności tych nie będzie, gdy PCH będzie mogła stale rzucać na rynek każdą ilość towaru, a stanie się to możliwe dopiero wówczas, gdy towar ten będzie mogła na miejscu magazynować.

Obecnie w Łodzi znajduje się zaledwie 5 magazynów spożywczych PCH. Jak na miasto liczące ponad 600 tysięcy ludności — to stanowczo za mało. Dlatego też PCH wybuduje jeszcze szereg nowych magazynów.

Jeden z nich przy ul. Południowej 46 już niedługo będzie oddany do użytku. Trwają również prace związane z budową 2 nowoczesnych magazynów w Radogoszczu, które pomieszczą olbrzymie ilości mąki.

Pod koniec lata rb. zakończona zostanie także **budowa wielkiej przechowalni owoców i warzyw.** Dzięki tej inwestycji PCH będzie mogła skutecznie przeciwdziałać nieuzasadnionej zwyżce cen w okresie zimowym i jesiennym. W ciągu lata zmagazynuje się tu znaczne ilości towaru, który sprzedawany będzie w ciągu jesieni i zimy po cenach niepodwyższonych, daleko niższych od cen pobieranych przez prywatną inicjatywę. Przechowalnia ta pomieści z powodzeniem około 30 wagonów owoców i warzyw.

Magazyny żywnościowe wybudowane będą także **w Rawie Mazowieckiej, Wieluniu, Radomsku, Końskich, Zduńskiej Woli, Opocznie, Łasku i Skierniewicach.** Typ ich będzie jednolity. Budowa pochłonie sumę około 40 milionów złotych.

Wprawdzie PCH posiada już składy hurtowe w tych miastach, jednakże znajdują się one w lokalach absolutnie do tego celu nieprzystosowanych, co w poważnym stopniu utrudnia dystrybucję. (k)

Łóżka z... aluminium
sprzedawać będzie łódzki PDT

Popyt na meble jest jeszcze dość duży. Nie wszyscy bowiem łodzianie zdążyli już skompletować urządzenia swych mieszkań, a poza tym nie należy zapominać, że **liczba rodzin stale się zwiększa.** Każdego „dnia na ślubnym kobiercu staje kilkadziesiąt par, które mimo trudności mieszkaniowych jakoś sią urządzają.

Bez oddzielnego mieszkania można się jakoś obejść, ale jak poradzić sobie bez mebli? Dlatego też jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska: podczas gdy liczba mieszkań nie zwiększa się wcale (miejmy nadzieję, że rok bieżący będzie pod tym względem przełomowy!) **zapotrzebowanie na meble jest w dalszym ciągu duże.**

Największym powodzeniem cieszą się łóżka i tapczany. Jak już wczoraj donosiliśmy, **Łódź otrzyma 100 tapczanów, które w tych dniach ukażą się w sprzedaży.** Jest to kropla w morzu potrzeb. Fabryki meblowe przestawiają się na zwiększoną produkcję tych nieodzownych w każdym domu mebli.

Z pomocą ludności postanowiła pośpieszyć również dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych. We wszystkich PDT **rozpocznie się niebawem sprzedaż nowoczesnych łóżek aluminiowych.** Mebel taki waży zaledwie 7 kg. wygląda zgrabnie i estetycznie. Cena jest stosunkowo przystępna, **wynosi bowiem około 4 tysiące złotych.**

Dotychczas otrzymano kilka wagonów łóżek aluminiowych. Łódzki PDT ma ich otrzymać narazie około 100 sztuk. (s)

Po kilogramie mięsa
na legitymację związkową

Dziś oraz w dnia 18 i 19 marca wszyscy ludzie pracy — członkowie Związków Zawodowych będą mogli nabyć w każdym sklepie mięsnym za przedłożeniem legitymacji związkowej — 1 kg mięsa lub wędlin. W jedne ręce nie będzie wydawane mięsa więcej jak na 3 legitymacje.

Nie członkowie Związków Zawodowych będą mogli również nabyć mięso po 1 kg w wyznaczonych do tego sklepach:

SKLEPY PSS:

Narutowicza 19, sklep nr 235, Napiórkowskiego 38 — sklep nr 250, Limanowskiego 121 — sklep nr 433, Pograniczna 51 — sklep nr 440, Pabianicka 193 — sklep nr 447.

PRYWATNE ZAKŁADY RZEŹNICZO - WĘDLINIARSKIE

Adamska i Pasikowski — ul. Stalina 62, Kołodziejek Stefan — Piotrkowska 43, Kierner Edmund — Piotrkowska 192, Stefaniak Tadeusz — Piotrkowska 71, Poszepczyński i Bariasz — Narutowicza 40, B-cia Karbowy — Legionów 12, Braune Czesław — Kilińskiego 220, Elert Józef i Synowie — 11-go Listopada 52, Kujawa Jan — Radwańska 11, Żółtys — Wschodnia 45, Gąsiorkiewicz i Piotrowski — Abramowskiego 42, Antczak Józef — Bednarska 14, Dłutkiewicz B-cia — Zgierska 150, Krygier Witalis — Nowotki 80, Pawlak Jan — Wólczańska 146, Gedkop — Próchnika 13.

Proszą o tramwaj
Mieszkańcy odległych Stoków

Grupa mieszkańców Stoków, zamieszkałych od lewej strony Nowotki i Grymbachu (Widzew) zwróciła się do naszej redakcji z prośbą o poruszenie żywotnej dla nich sprawy komunikacji tramwajowej, której są pozbawieni.

Podczas śnieżycy, czy deszczu muszą grzęznąć w błocie na przestrzeni 2 — 3 kilometrów, zanim zdołają dotrzeć do odpowiedniego przystanku tramwajowego. Pomijając niedogodności i stratę drogocennego czasu, niszczą obuwie, które w skromnym budżecie pracownika jest pozycją nielada.

Przyłączamy się do prośby mieszkańców tej dzielnicy i apelujemy do władz miejskich, by w najbliższym planie inwestycyjnym uwzględniły tę palącą sprawę i przedłużyły linię 6-ki do wodociągów. Może udałoby się i linię 2-ki przedłużyć?

Apteka miejska
przy ul. Piotrkowskiej 113

Wydział Zdrowia uruchamia dziś nową aptekę miejską w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 113. Apteka ta na razie obsługiwać będzie miejskie zakłady zdrowotności publicznej, szpitale i ośrodki zdrowia. W przyszłości jednak obsłuży ona także ubezpieczonych. Obok apteki przy ulicy Piotrkowskiej 46 będzie to druga apteka Ubezpieczalni w śródmieściu. (c)

Janek będzie szewcem, Urszula krawcową...

Dzieci, które straciły słuch

dzięki troskliwej opiece stają się wartościowymi obywatelami

16-letnia Urszulka jest córką oficera z Bydgoszczy. Wskutek zapalenia opon mózgowych straciła całkowicie słuch. Była wtedy jeszcze bardzo malutka i dziś zapewne nie pamięta tych czasów, kiedy słyszała głos matki. Gdy przyszła do zakładu, nie mówiła wcale. Nie słysząc, zapomniała swego języka. Stał się jej niepotrzebnym w otoczeniu zdrowych, mówiących i słyszących ludzi.

Kiedy dziś, rozmawiając z nią słyszymy jej głos i wypowiadane przez nią zdania, ogarnia nas wzruszenie. Tutaj w szkole, w Domu Dzieci Głuchoniemych nauczyła się z powrotem mówić czytać i pisać. Nauczyła się poza tym krawiectwa, bowiem każde dziecko pozostające pod opieką Miejskiego Domu dla Dzieci Głuchoniemych nie wychodzi stąd bez przygotowania zawodowego.

Dzięki właściwej akcji wychowawczej kilkadziesiąt istnień ludzkich staje się pożytecznymi członkami społeczeństwa, zamiast być jego ciężarem.

* * *

11-letni Janek, syn gospodarza wiejskiego jest smutnym dzieckiem. Utracił bowiem słuch stosunkowo niedawno, bo przed 5-cioma laty. Pamięta więc doskonale tamte czasy, w których życie śpiewało mu i grało najczarowniejszymi melodiami codziennej pracy, tętniło gwarem normalnej szkoły, zachwycało głosami ptaków leśnych i porykiwaniem krów, które wyganiał wiosną na łąkę.

Początkowo szalał z rozpaczy. Próbował nawet odebrać sobie życie, nie mogąc pogodzić się ze swym kalectwem. Jednocześnie z nim utracił słuch i jego młodszy braciszek. Ten jednak, nie pamięta w ogóle, by kiedykolwiek słyszał i mówił.

Kiedy patrzymy na tych dwóch chłopców, zdrowych i świetnie rozwiniętych fizycznie, z których starszy rozmawia z nami płynnie i najzupełniej normalnie, nie chce się wprost wierzyć w ich niedawne jeszcze kalectwo. Przecież mówią, uczą się i pracują, zdobywają wykształcenie zawodowe tak jak wszystkie normalne dzieci. Czyż więc są kalekami?

* * *

Nie! Nie można tu mówić o kalectwie, tu gdzie na każdym kroku, z każdego ich słowa i czynu, z prac jakie wykonują i życia, jakie pędzą, widać, iż są to dzielne, wartościowe dzieci, mogące w przyszłości oddać państwu duże usługi.

Janek będzie w przyszłości szewcem, Urszulka doskonałą krawcową, Olek stolarzem, a Maciuś zegarmistrzem. Każde z nich, dzięki swej pracy, płynąć będzie wraz z nurtem codziennego, normalnego życia takiego samego dla wszystkich ludzi w Polsce.

Tak też myślą i czują te dzieci. Chcą być takie, jak ich rówieśnicy z innych, normalnych szkół i czują się bardzo dotknięte, jeśli ich się za takie nie uważa.

Kiedy podczas karnawału zorganizowano dla nich zabawę, zażądały, aby wszystko było tak, jak na „normalnej" zabawie „normalnych" dzieci. Była więc orkiestra i dzieci tańczyły w takt granych melodii, chociaż ich nie słyszały. Głuchoniemi bowiem mają tak wyczulony zmysł obserwacji, iż z poruszeń naszych warg odczytują słowa, a z gestów muzyków grających na instrumentach — rodzaje tanecznych melodii.

Czasem tylko, gdy światła pogasną w ich czyściutkich i ciepłych pokoikach, gdy cisza zalegnie wszystkie sale, obchodząca sypialnie wychowawczyni usłyszy czyjś bolesny, niestłumiony niczym szloch. To płacze Janek, za utraconym pięknem życia, tego życia, którego on, być może już nigdy nie uchwyci uchem... (w)

Ofiary

III kl. szkoły powszechnej Nr. 129 składa 400 zł. na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii.

Sam się nie leczył

zaraził żonę i dziecko

Ponury proces sądowy w Łodzi

W celu opanowania klęski społecznej, jaką niosą ze sobą choroby weneryczne, Państwo uruchomiło na terenie całego kraju niezliczoną ilość przychodni. gdzie **każdy dotknięty tą chorobą może przeprowadzić skuteczne leczenie bezpłatnie.** Akcja ta dała już dodatnie wyniki.

Gdzie niegdzie jednak pokutują jeszcze aspołeczni osobnicy, którzy **nie tylko sami się nie leczą, ale szerzą jeszcze zarazę.** Że czyny takie nie uchodzą bezkarnie — może jako przykład posłużyć sprawa, którą rozpatrywał Sąd Okręgowy w Łodzi.

Janina K. wniosła skargę przeciwko Zenonowi W., że **zaraził ją syfilisem.** Nie wiedziała o tym w chwili, gdy dawała krew do transfuzji dla ich 11-miesięcznego dziecka. **W wyniku tego zabiegu dziecko również zostało zarażone syfilisem.**

Oskarżony dawał wykrętne wyjaśnienia, wreszcie oświadczył, że o transfuzji dowiedział się dopiero po dokonanym zabiegu.

Wyrokiem Sądu zbrodniarz został skazany **na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.** (p)

Już nie chorują

ale roznoszą zarazki

Przed wielką akcją zwalczania duru brzusznego

Władze sanitarne Łodzi opracowały już konkretny plan akcji zwalczania tyfusu brzusznego w naszym mieście.

Akcja ta pójdzie w czterech kierunkach. **Wszyscy chorzy na dur brzuszny będą przymusowo izolowani w szpitalach, zaś mieszkania ich zostaną odkażone,** a rodziny i otoczenie chorego przez 3 tygodnie będą pod obserwacją lekarską.

Następnie władze roztoczą ścisły nadzór nad t. zw. **roznosicielami tyfusu brzusznego.** Chodzi o to, że niektóre osoby po przejściu tej choroby przez dłuższy jeszcze czas noszą w sobie jej zarazki i rozsiewają je. **Osoby te również będą pod stałą obserwacją i po opuszczeniu szpitala raz w tygodniu będą badane.** Jednocześnie pouczy się je, jak się mają zachować, aby nie zarazić innych. **Osobom tym nie wolno pracować w zakładach gastronomicznych ani w żadnej dziedzinie przemysłu spożywczego.**

Trzecim sposobem walki z durem brzusznym będą **masowe szczepienia przeciwtyfusowe, które rozpoczną się w Łodzi w dniu 20 kwietnia.**

Ostatnim wreszcie będzie walka z plagą much, które jak wykazały odpowiednie badania najczęściej przenoszą zarazki tyfusu. Do walki z muchami użyty zostanie **niezastąpiony proszek DDT.** Poza tym wszystkie sklepy, piekarnie, zakłady gastronomiczne itp. **będą miały obowiązek przechowywania artykułów żywnościowych za siatkami, zabezpieczającymi przed tymi owadami.** (s)

Spółki z nieograniczoną... bezczelnością

Właściciele zakładów fryzjerskich

wpadli na nowy sposób wykorzystywania swych pracowników

Na terenie naszego miasta zaobserwowano nowe niezdrowe zjawisko mające swe źródło w chciwości i nieuczciwości poszczególnych właścicieli firm fryzjerskich, oraz w nieuświadomieniu zatrudnionego personelu.

Otóż **właściciele zakładów fryzjerskich, chcąc zaoszczędzić sobie kosztów obowiązujących z tytułu świadczeń socjalnych na rzecz pracowników, oraz pragnąc wprowadzić w błąd władze skarbowe, zawierają z nowoprzyjętymi do pracy fryzjerami fikcyjne umowy, na podstawie których personel zakładowy pracuje na prawach wspólników.** W rzeczywistości jednak pracownicy otrzymują tylko stawkę przewidzianą umową zbiorową, **pozbawieni są natomiast wszelkich świadczeń socjalnych jak ubezpieczenia chorobowe, wczasy, urlopy, opieki nad Matką i Dzieckiem, stołówki itp.**

Ostatnio władze związkowe wystąpiły za tego rodzaju nadużycia na drogę sądową przeciwko kilku firmom fryzjerskim. (w)

Tajemnicze morderstwo

70-letni starzec uduszony

W nocy z 10 na 11 bm. został zamordowany przez uduszenie 70-letni Paweł Kilanowski, właściciel sklepu, zamieszkały przy ul. Armii Czerwonej 67. Rzecz charakterystyczna, że ze sklepu zrabowano towary, natomiast nie ruszono pieniędzy, które znajdowały się w szufladzie.

Sprawcy nie zostali ujęci. Śledztwo jest w pełnym toku.

Ciało denata przewieziono do medycyny sądowej, celem dokonania sekcji zwłok.

Kiermasz L. K.

odbędzie się przy ul. Andrzeja 46

Zapowiedź urządzenia Kiermaszu-Wystawy przez Zarząd Woj. Ligi Kobiet w Łodzi wywołała duże zainteresowanie. Nic w tym dziwnego, gdyż powszechnie wiadomo, że na kiermaszach L. K. można wyjątkowo tanio nabyć zabawki i odzież dla naszych milusińskich.

Wystawa odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm w lokalu przy ul. Andrzeja 46, od godz. 9-ej do 20-ej. (i)

Walka z grzybicą

Wszystkie dzieci będą zbadane

Naczelne władze zdrowia zarządziły, aby w terminie od 1 maja rb. wszystkie dzieci uczęszczające do szkół łódzkich zostały zbadane, czy nie chorują na t.zw. grzybicę, udzielającą się bardzo chorobę skóry.

Grzybica pojawia się na głowie i powoduje wypadanie włosów. Leczenie dzieci będzie się odbywało w klinice dermatologicznej Uniwersytetu Łódzkiego. (i)

Z notatnika reportera

W mieszkaniu własnym przy ul. Kilińskiego 40 zasłabł nagle 28-letni student WSGW, Bolesław Dmochowski. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek udaru sercowego

• • •

Eleonora Pawłowska, zamieszkała przy ul. Pabianickiej 88 chciała z niewiadomych przyczyn odebrać sobie życie i w tym celu zażyła 30 proszków, tzw. „Kogutków". W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala im. Barlickiego (kb)

Uwaga, kandydaci

do Szkoły Rzemiosł Budowlanych

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w Łodzi podaje do wiadomości kandydatów ubiegających się o przyjęcie do 2-letniej Szkoły Rzemiosł Budowlanych, że w dniu 17.3 49 r. o godz. 8-ej odbędzie się egzamin sprawdzający.

Egzamin dla kandydatów na kursy dochodzące będzie przeprowadzony w dniu 21,3 49 roku o godz 8-ej.

Komisja egzaminacyjna urzęduje w budynku Komendy Miejskiej przy ul. Curie-Skłodowskiej Nr. 30.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że Komenda przyjmuje ochotniczki z roczników 1928, 1929, 1930, 1931 i 1932 do żeńskich Brygad „Służba Polsce", przy czym zdolne ochotniczki mogą być skierowane na kursy zawodowe.

Robotnicy – wynalazcami

Komisja ulepszeń i wynalazków przy fabryce konotechnicznej w Łodzi zarejestrowała od czerwca ub. roku do chwili obecnej 27 wynalazków robotniczych, które znalazły praktyczne zastosowanie przy produkcji aparatów projekcyjnych i sprzętu konotechnicznego.

Zwiedzamy fabrykę papierosów

Jak się produkuje „Mocne"?

Krajarka, która działa jak karabin maszynowy. — Papieros długości... kilku metrów! — W „Triumfie" można znaleźć czasem i złotą obrączkę

Ogromne paki tytoniu, ustawione jedna na drugiej aż po sam sufit, wydzielają tak przyjemny zapach, że myśli mimo woli biegną gdzie indziej. Oczyma wyobraźni widzi się jakąś maleńką arabską kawiarenkę, a w niej gromadki białoubranych Arabów, siedzących całymi dniami nad skomplikowanym urządzeniem specjalnej fajki, w której wraz z tytoniem spalają się białe kuleczki narkotyku, zwanego przez nich „narghile". Narkotyk ten wydziela właśnie podobną woń, tak przyjemną dla nozdrzy Europejczyka.

Ale zjawa znika. Znów widzi się tylko piętrzące paki tytoniu. Na każdej z nich widnieją napisy „Bulgaria" lub „Jugoslavia", świadczące o pochodzeniu surowca, który ma być użyty do produkcji nowego gatunku papierosów „Mocnych".

* * *

Aby być świadkiem ich narodzin — wybraliśmy się do łódzkiej wytwórni PMT, śledząc poszczególne fazy ich powstawania.

Ręce robotników układają paki na wózkach, by dostarczyć nimi tytoń do agregatora. Siedzące przy stolikach kobiety rozwiązują paki, oddzielając od liści niepotrzebne łodygi, których resztki, spotykane czasem w papierosach, ochrzczone zostały przez palaczy mianem „badyli".

W olbrzymim wnętrzu agregatora liście zostają odpowiednio nasycone wilgocią, po czym wędrują do działającej jak karabin maszyny krajarki. O sprawności tej maszyny może świadczyć fakt, że jej noże kroją dziennie około 2.000 kilogramów tytoniu!

Pokrojony tytoń przechodzi jednocześnie przez dokładny proces oczyszczający, w czasie którego oddziela się piasek, miał i inne ciała obce. Tak „destylowany" tytoń dostaje się za pomocą urządzeń ssących na górne piętra, by zapełnić obsługiwane przez kobiety stoły.

I tutaj można już zauważyć różnicę między „Triumfami" a „Mocnymi". O ile bowiem tytoń, przeznaczony do wyrobu „Triumfów" jest prawie czarny, to w drugim wypadku jest jaśniejszy „o całe niebo".

Stoły te posiadają otwory, do których wrzuca się tytoń dla maszyn, znajdujących się o piętro niżej. Dopiero tutaj możemy ujrzeć gotowe „Mocne". Maszyna ta robi wszystko: skręca bibułki, nabija je tytoniem, zakleja, kroi i sortuje wyprodukowane już papierosy.

Ale maszyna ta od czasu do czasu potrafi również psocić. Wystarczy chwila nieuwagi, by z taśmy wyskoczył nazewnątrz papieros, którego długość sięga nawet kilku metrów.

Stąd jest już prosta droga. Gotowe „Mocne" wędrują do pakowni. Sprawne maszyny napełniają papierosami żółto-zielone pudełka, które następnie zaopatrzone w banderolę — zapełnią magazyn, a potem sklepy, kioski. Amatorzy „Mocnych" może jeszcze w tym miesiącu będą je mogli nabyć po 4 złote sztuka.

Rozmawiamy z jednym z najstarszych pracowników PMT w Warszawie a następnie w Łodzi, ob. Franciszkiem Rudnickim, który stoi przy swej maszynie już od 29 lat, produkując dziennie około 385 tysięcy papierosów.

Jeśli obliczymy tę produkcję, to wyniknie nam, że ob. Rudnicki produkuje rocznie około 150 milionów papierosów — czyli ilość, która wystarczy dla Łodzi na przeszło 3 miesiące, jeśli przyjmiemy, że w naszym mieście jest 150 tysięcy palaczy, którzy spalają przeciętnie po 10 papierosów na dzień.

— Czy może nam pan wytłumaczyć, jakim cudem dostają się do papierosów kawałki sznurka, drzewa, żelaza itd.?

— To się może zdarzyć. Sznurek jest używany do pakowania tytoniu, więc może się niekiedy dostać do maszyny. Na to ja już nic nie poradzę, bo moja maszyna „wyłapuje" magnesem tylko części metalowe. Ale też nie wszystkie. Niedawno np. w jednym z „Triumfów", które wyszły z mej maszyny, znalazłem zgniecioną złotą obrączkę...

* * *

Papierosy nasze nie są jeszcze pierwszorzędnej jakości. Palacze wciąż jeszcze narzekają i przyznać trzeba mają dużo racji. Musimy jednak zrozumieć, że najpopularniejsze obecnie papierosy — „Triumf" — o całe niebo przewyższają jakością najpokupniejsze przed wojną „Machorkowe" w cenie 3 groszy sztuka. Do produkcji tych ostatnich bowiem używano ordynarnej, półsurowej machorki, szkodliwej dla zdrowia.

Obecnie machorkę zupełnie wyeliminowano, a ciągłe polepszenie produkcji i używanie tytoniów zagranicznych sprawi, że popularne „Triumfy", „Nysy" i mające się niebawem ukazać „Mocne" — będą coraz lepsze i z czasem nie dostarczą już naszym palaczom powodów do narzekań!

S. K.

Jak zabawa, to zabawa!...

Pan Bąbelek udał się do antykwariatu. Chce kupić fotel. Pokazują mu. Pan Bąbelek siada w nim, poczem krzywi się.

— Czy ten fotel Ludwika 14-go nie podoba się panu?...— pyta antykwariusz.

— Owszem. Ale jest o jeden numer za mały. Czy nie ma pan Ludwika 15-go?

* * *

Karolek lubi bawić się z pieskiem. Gdy raz podczas takiej zabawy pies żałośnie zapiszczał, ojciec odezwał się:

— Moje dziecko, kilka razy ci powtarzałem żebyś nie ciągnął psa za ogon.

— Ja też tego nie robię, tatusiu! Ja tylko trzymam ogon, a on ciągnie!...

* * *

Aforyzm pana Sobka.

— Jeżeli się bardzo długo żyje po świńsku, to w końcu można się jakoś urządzić po ludzku...

* * *

Na przystanku tramwajowym stoi jakaś paniusia. Coś się pewnie wydarzyło, bo tramwaju długo nie widać. Wreszcie paniusia powiada zniecierpliwionym głosem:

— Z tymi tramwajami to tak zawsze... Kiedy się nie czeka, to wcale nie trzeba czekać, a jak się czeka, to się czeka i czeka.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19.15 współczesna polska komedia Kazimierza Korcellego p. t. „BANKIET".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi ul. 11 Listopada 21. Ostatnie przedstawienia komedii „KLUB KAWALERÓW"

TEATR „MELODRAM"
Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera p. t. „SYNOWIE"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU"

Teatr „OSA" Traugutta 1.
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera pt. „RYCERZ SZALONY" z A. Dymszą.

UWAGA DZIECI!
Teatr Lalek „FARAMUSZKA" czynny niedziele i święta o 12 i 14. Sala Polska YMCA — Moniuszki 4a. W programie „STACH i STRACH", Tadeusza Kraszewskiego.

Teatr Kukiełek R. T. P. D. ul. Nawrot 27.
Codziennie prócz poniedziałków godz. 9 „PINOKIO". W niedzielę i święta godz. 12 „HISTORIA CAŁA O NIEBIESKICH MIGDAŁACH".

Teatr Lalek „ARLEKIN" ul Piotrkowska 150
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY" — Franta

KINA

ADRIA — „Wielkie Nadzieje"
BAŁTYK — „Wielka Nagroda"
BAJKA — „Zagubione Dni"
GDYNIA — „Prog. Akt. Kraj. i Zagr. Nr. 11"
HEL — „Skarb Tarzana"
MUZA — „Skarb"
POLONIA — „Nikt nic nie wie"
PRZEDWIOŚNIE — „Aliszer Nawoji"
ROBOTNIK — „Zamieć śnieżna"
ROMA — „Siódma zasłona"
REKORD — „Wyspa Skarbów" I-szy seans dla młodz. godz. 16, niedz. 13.30 „Lekkomyślna Siostra"
STYLOWY — „Znak Zorro"
ŚWIT — „Dzieci kpt. Granta"
TĘCZA — „Jasna Droga"
TATRY — „Zuch Dziewczyna"
WISŁA — „Rudzielec"
WŁÓKNIARZ — „Renegat"
WOLNOŚĆ — „Jasna Droga"
ZACHĘTA — „On czy Ona"

Literaci przeciwko wydawcy

Sensacyjny proces o naruszenie praw autorskich

Sensacyjny proces o naruszenie praw autorskich toczył się w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Leopold Staff, St. R. Dobrowolski, Grodzieńska, Jurandot, Zechenter, Boruń, Piechal i Słobodnik wystąpili w zbiorowej skardze przeciwko firmie „Poligrafika" — (wł. Alfonsa Władysława Krauzego), która w wydawanej w 1946 roku antologii p. t. „Warszawa Bohaterska" wydrukowała bez wiedzy i zezwolenia zainteresowanych ich utwory.

Rzecznik „Poligrafiki" usiłuje się tłumaczyć, że prawa autorskie firma opłaciła redaktorom antologii: Mieczysławowi Czerwińskiemu i Kazimierzowi Paszkowskiemu, na któr[illegible] obowiązek załatwienia spraw finansowych z poszczególnymi autorami. Na zbiór antologii złożyły się prace 68 autorów.

„Poligrafika" nie neguje słusznych praw autorskich skarżących, **kwestionuje jednak wysokość żądanego przez nich wynagrodzenia.** Pełnomocnik powołuje się na opinię ZAIKS-u według której — jak twierdzi — za dzieła kilkakrotnie już drukowane należy się 10 proc. wartości sprzedażnej książki.

Zainteresowani autorzy powołują się również na opinię ZAIKS-u i **żądają wynagrodzenia od wiersza w łącznej sumie 59.000 złotych plus odsetki, twierdząc, że nie wyrażali zgody na umieszczenie ich utworów w powyższym wydawnictwie.** Opierają się na odnośnych przepisach o prawie autorskim i określają czyn „Poligrafiki" jako samowolę.

Wyrok w tej zasadniczej i niecodziennej sprawie zapadnie w dniu dzisiejszym. (p)

Gdy inni oszczędzają

poczta jest w „kłopocie"

Jak wyrównać zmiejszone obroty z powodu znacznego spadku rozmów telefonicznych

Akcja oszczędnościowa w kraju zatacza szerokie kręgi. Z każdym dniem obejmuje ona coraz więcej dziedzin naszego życia, coraz więcej zakładów pracy, fabryk, urzędów i instytucji. W dobrze zrozumianym interesie krzepnącej gospodarki narodowej **wszyscy starają się uzyskać w pracy maksymalne oszczędności z takim wyliczeniem, aby zaoszczędzone sumy mogły być obrócone na przyspieszenie realizacji planów gospodarczych, na zwiększenie tempa wszelakich inwestycji itd.**

Obserwacja pierwszych posunięć rozpoczynającej się kampanii „O" wskazuje na to, że niemal wszędzie punkt ciężkości kładzie się **na racjonalną organizację pracy, na podniesienie kwalifikacji pracujących, a przez to na zwiększenie ich wydajności;** zwraca się również uwagę, aby nie marnować surowców i odpadków, które winny być wykorzystane jako cenny materiał produkcyjny. Ale obok tego prawie wszystkie zakłady przemysłowe, urzędy i instytucje jako drogę do uzyskania największych oszczędności traktują **likwidację przerostów biurokratycznych i radykalne zmniejszenie wydatków kancelaryjnych.** Wydano zarządzenia i okólniki o uszczupleniu rozchodów korespondencyjnych, o ograniczeniu wydatków pocztowych i zmniejszeniu rozmów telefonicznych tak miejskich, jak i międzymiastowych. **Można śmiało powiedzieć, że plany oszczędnościowe budowane są w większości wypadków właśnie na pozycjach uzyskanych ze zmniejszenia kosztów prowadzenia administracji.** I tu mamy do czynienia z pewnym charakterystycznym objawem. Na oszczędnościach osiągniętych z ograniczenia rozmów telefonicznych i zmniejszenia wydatków na korespondencję „stracić" **musi jedna z poważnych instytucji, a mianowicie Urząd Poczt i Telegrafów, któremu — rzecz zrozumiała — również postawiono konkretne zadania w dziedzinie oszczędności.**

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Łodzi nie może stać na uboczu przeprowadzonej obecnie walki o oszczędną gospodarkę. Musi ona tak zreorganizować pracę, **ażeby w budżecie swoim wykroić kilkadziesiąt milionów oszczędności. Jak osiągnąć ten cel, skoro wpływy za rozmowy telefoniczne i obroty pocztowe muszą skurczyć się przy ogólnej tendencji zmniejszenia tych wydatków, istniejącej prawie wszędzie?** Komisarz oszczędnościowy na Poczcie jest w dużym kłopocie. Oto na przykład jedna z poważnych instytucji, której miesięczny rachunek za telefony w miesiącu lutym wynosił **300.000 zł. wg.** otrzymanego meldunku, rozchodowała na ten cel w pierwszej połowie marca **około 25.000 zł.** W całym miesiacu, jak z tego wynika wyda ona nie więcej jak 50.000 zł. **„Strata" dla poczty, a oszczędność dla instytucji wyniesie ćwierć miliona złotych.** Takich wypadków będzie z pewnością bardzo dużo.

Dyrekcja Poczty jednak obiecuje sobie wyjść obronną ręką z zadań oszczędnościowych. Poczta chce powetować sobie te pocieszające straty **oszczędnością na świetle, na papierze, na racjonalnym wykorzystaniu zmniejszonego kolektywu pracowników i na współzawodnictwie pracy.** Oprócz tego istnieje projekt przejęcia przez pocztę **doręczania korespondencji miejskiej instytucji i firm, które posługiwały się dotąd własnymi gońcami.** Takich listów doręcza się w Łodzi rocznie 2 miliony. Sam Zarząd Miejski rozprowadza w ciągu roku przy pomocy gońców 600.000 pism. Przekazanie tej pracy poczcie da oszczędności instytucjom, a jednocześnie zwiększy dochody poczty. Rozwiązanie tej kwestii łączy się jednak z przydzieleniem odpowiednich lokali na otwarcie kilku filii poczty na krańcach miasta. (sg)

Wyjaśnienie

Cennik dla pralni chemicznych, ustalony przez Komisję Cennikową m. Łodzi nie wszedł jeszcze w życie. Nastąpi to dopiero w dniu ogłoszenia urzędowego. Na razie więc obowiązują jeszcze dotychczasowe stawki.

Azja budzi się!...



Kiedy po długim okresie czasu Krzycki ocknął się z omdlenia, ujrzał nad sobą pochylone skośnookie twarze Japończyków. Rozmawiali z ożywieniem raz po raz wskazując na porucznika. Nagle umilkli i cofnęli się.



Do leżącego Polaka zbliżył się japoński oficer o pomarszczonej i nieruchomej twarzy, która na pierwszy rzut oka przypominała raczej wygląd szczura. Gestem wskazał marynarzom, aby podnieśli jeńca na nogi, poczem zwrócił się do Krzyckiego po rosyjsku i zażądał szczegółowych informacji.



Krzycki po pierwszych słowach kiwnął przecząco głową i udawał, że nie rozumie pytań oficera. Japończyk widząc, że jego usiłowania nie dają żadnego rezultatu schwycił Polaka pod gardło i podniósł rękę do uderzenia. W lotniku zawrzała krew... Wyrwał się i za chwilę jego przeciwnik leżał na ziemi.

Kto pogodzi piłkarzy z bokserami

Trzeba umożliwić publiczności odwiedzenie obu imprez niedzielnych. — Mecz z Wisłą powinien odbyć się popołudniu

Dwie wielkie imprezy o znaczeniu ogólnopolskim będziemy mieli w Łodzi w niedzielę: pięściarze Zrywu zmierzą się w ringu z warszawską Gwardią, a piłkarze ŁKS. Włókniarz na własnym stadionie — z Wisłą. Ponieważ tu i tam toczyć się będzie walka o mistrzowskie punkty, **wzrasta waga tych imprez.**

Dawno nie było w Łodzi dobrego boksu, a jeszcze dawniej meczu piłkarskiego, więc kto z nas nie chciałby być na boksie i na boisku. Zapewne w Łodzi znajdzie się kilka tysięcy widzów, którzy **chętnie odwiedziliby obie imprezy, gdyby dać im tego możność.** Niestety, tak jak dzisiaj sprawy wyglądają, będą musieli wybrać tylko jedną z nich. **Źle się stało, że piłkarze zdecydowali o tej samej godzinie urządzić zawody i stworzyć konkurencję bokserom.**

Tak, to właśnie piłkarze, oni bowiem **mogą zapobiec tej ze wszech miar niewskazanej konkurencji.** Organizatorzy meczu bokserskiego, licząc się słusznie z wielkim zaintersowaniem występem Gwardii, **zdecydowali się na rewolucyjne pociągnięcie** — postanowili mianowicie urządzić zawody nie, jak zwykle, w mocno przyciasnej, jak na stosunki łódzkie, hali Wimy, lecz w garażach PKS, przy zbiegu ulic Skorupki i Wólczańskiej, mogących pomieścić około 8 tysięcy widzów.

Pojemność tej wielkiej hali uzależniona jest od skali przeprowadzonych przygotowań, a trzeba przyznać, że **Zryw nie szczędzi kosztów i wysiłków w tej mierze.** Zorganizowano ludzi, ażeby na umówioną godzinę wyprowadzili wozy z garażu, zainstalowali ławki na siedzące miejsca, ustawili ring, doprowadzili światło itp. **Przeprowadzono więc cały szereg wstępnych ,niezbędnych, ale kosztownych czynności i tego się nie da dzisiaj zmienić.**

Piłkarze są w zgoła innych warunkach. Mając gotowe boisko mogą — bez żadnego wkładu pracy, bez specjalnych kosztów, **nie ryzykując niczym — z równym powodzeniem grać w godzinach popołudniowych.** Zryw perswadował, prosił, zabiegał — bezskutecznie. Czy rzeczywiście nie ma na to rady?

Niejednokrotnie wskazywano, że **terminarze większych imprez powinny być uzgadniane,** ażeby kluby nie konkurowały ze sobą, **tym bardziej jeśli da się tego uniknąć bez szkody dla zainteresowanych.** Wypadek jaki się może zdarzyć w niedzielę jest typowy — **jeśli przełożymy mecz piłkarski na popołudnie, będzie to nie z krzywdą, lecz z korzyścią dla obu stron i to bardzo poważną.** Jeśli jednak kluby nie mogą dojść do porozumienia, **powinny zainteresować się tym władze sportowe** do tego powołane, a więc Woj. Urząd Kultury Fizycznej i Związki Zawodowe, którym powierzono pieczę nad sportem. **ŁKS. Włókniarz i Zryw - Związkowiec to przecież związkowe kluby,** a nic nie stoi na przeszkodzie, żeby piłkarze Wisły nieco późniejszym pociągiem powrócili do Krakowa. Dziury w niebie z tego powodu nie przybędzie. **Rm.**

Mistrzostwa Polski w boksie

odbędą się we Wrocławiu w dniach 7-10 maja

Jak wiadomo, walne zebranie Polskiego Zw. Bokserskiego powierzyło Poznaniowi organizację mistrzostw pięściarskich Polski. Okazuje się jednak, że Poznań nie ma możliwości przeprowadzenia mistrzostw w terminie dogodnym dla Polskiego Związku Bokserskiego, gdyż w tym czasie nie dysponuje halą.

Poznań zabiegał o zmianę terminów i proponował urządzenie mistrzostw przed Targami Poznańskimi, gdy hala jest jeszcze wolna, ale to znów kolidowało z terminami drużynowych mistrzostw i projektowanym planem przygotowania drużyny reprezentacyjnej na mistrzostwa Europy w Oslo.

Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego postanowił za tym powierzyć organizację indywidualnych mistrzostw innemu okręgowi. Wybór padł na Wrocław, jako ten, który dysponuje obecnie największą halą w Polsce, mogącą pomieścić do 20 tys, widzów. Ponieważ boks cieszy się we Wrocławiu olbrzymią popularnością, daje to gwarancję najlepszego wyniku kasowego tej imprezy. Mistrzostwa bokserskie odbędą się więc we Wrocławiu w dniach 7 — 10 maja.

Związkowiec i Ogniwo

Nowe nazwy klubów łódzkich

Na zebraniu organizacyjnym przedstawicieli Klubów wchodzących w skład Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec" Łódź, wyłoniony został Komitet Organizacyjny nowego Klubu którego w porozumieniu z Zarządem Głównym Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec" i Zarządem Głównym ZMP, nazwa będzie brzmiała Klub Sportowy „ZWIĄZKOWIEC — ZRYW" Łódź.

W skład Komitetu Organizacyjnego weszli kol. Saganowski — jako Przewodniczący, kol. Lis — sekertarz, kol. Pipczyński — skarbnik. Wszystkie sprawy należy kierować na adres: Klub Sportowy „Związkowiec — Zryw" ul. Pogonowskiego 82.

Dnia 22.III. 1949 r. o godz. 17,30 przy ulicy Wólczańskiej 5 odbędzie się zebranie Zarządu Klubu Sportowego „OGNIWO" oraz kierowników wszystkich sekcji byłych Klubów SAMORZĄDOWCA, TRAMWAJARZA i ENERGETYKI. *Jednocześnie proszeni są o przybycie na* powyższe zebranie delegaci Zw. Zaw. Nauczycielstwa, Sądu i Prokuratury, Państwowców, Skarbowców, Bankowców.

Obecność wszystkich kierowników sekcji obowiązkowa.

Porządek dzienny przewiduje omówienie spraw organizacyjnych oraz plan pracy na najbliższy okres.

Piłkarze muszą oszczędzać

Dość tych telefonów, depesz i różnych wyjazdów

Zarząd PZPN wydał szczegółowe przepisy w sprawie stosowania oszczędności w działalności okręgów i klubów. Polecono by możliwie jak najmniej spraw załatwiano przy pomocy międzymiastowych rozmów telefonicznych wzgl. przy pomocy telegramów. Również wysyłanie delegatów do PZPN winno ograniczyć się do spraw istotnie pilnych lub specjalnie ważnych z punktu widzenia ogólnych interesów piłkarstwa.

Dziś trening

i zebranie piłkarzy ŁKS Włókniarz

Ostatnim przygotowaniem piłkarzy ŁKS Włókniarza do niedzielnego spotkania z Wisłą będzie dzisiejszy generalny trening wszystkich zawodników, którzy też winni stawić się na stadion o godz. 16.30..

Po treningu odbędzie się walne zebranie sekcji piłkarskiej, na którym przeprowadzony zostanie wybór zarządu sekcji i ustalony będzie skład drużyny ligowej na mecz z Wisłą. Zarząd ŁKS Włókniarz apeluje do wszystkich zawodników, ażeby stawili się na trening.

Dopiero w maju

zaczną grać piłkarze ZSRR

Oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego w Zw. Radzieckim rozpoczną spotkania o mistrzostwo ZSRR. Pierwszy mecz z cyklu tych rozgrywek odbędzie się dnia 2 maja na centralnym stadionie „Dynamo" w Moskwie.

W związku ze zbliżającym się sezonem, w sali odczytowej Politechniki Moskiewskiej jeden ze znanych teoretyków i sędzia piłkarski Sawin wygłosił odczyt na temat: — „Piłka nożna w ZSRR".

Obóz treningowy

urządzą w Spale dla kolarzy

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ organizuje w czasie od 25 marca do 15 kwietnia treningowy obóz kolarski w Spale. Kierownictwo powierzono inżynierowi Szymczykowi. Na obóz powołanych zostanie 30 kolarzy z klubów, należących do pionu KCZZ.



27)

— A ja? — z oczekiwaniem spojrzał jej w oczy.

Zapaliła papierosa i przez błękitnawą przymgłę dymu uśmiechnęła się ciepło.

— A pan jest jak książka, którą można sto razy czytać, sto razy do niej wracać i zawsze znaleźć w niej coś nowego. Pan nawet nie wie, jak bardzo lubię przysłuchiwać się, kiedy, rozmarzywszy się, opowiada pan o swoich afrykańskich przygodach.

— A zatem sympatia pani dla mnie jest mniej więcej taka sama, jak ta, jaką żywiła kapryśna księżniczka dla wędrownego śpiewaka, który umiał śpiewać ładne piosenki. To jest może bardzo dużo, ale dla mnie stanowczo za mało!...

Znów przysłoniła się obłoczkiem dymu i uśmiechnęła się tajemniczo.

— Jest pan na ogół bardzo męski. Dlaczego więc prowokuje mnie pan, ażebym prawiła mu komplementy jak kobiecie?

Do kawiarni weszło w tej chwili dwóch dżentelmenów. Mijając stolik, przy którym siedzieli Tersa i Leszek, zamienili ze sobą krótkie spojrzenia i usiedli przy stoliku obok filara.

Strzelmirski nie zauważył jednak ich spojrzeń. W głosie Teresy brzmiała nutka takiej serdecznej czułości, że zmiękł jak wosk na słońcu.

Uczuł potrzebę powiedzenia jej czegoś miłego. Nie umiał jednak wymyśleć nic frapującego i zdobył się tylko na bardziej konwencjonalną uwagę.

— Skoro już pani stwiredziła, że kobiety lubią komplementy, pozwoli pani, że powiem jej teraz jeden bardzo zresztą banalny. Ślicznie wygląda pani dzisiaj w tej sukni. Jej kolor jest, zdaje się, taki sam jak tamtej, w której zobaczyłem panią po raz pierwszy tam w algerskiej kawiarni.

— O, pan ma świetną pamięć! — zmrużyła oczy — i lubi pan żyć wspomnieniami.

—Lubię! — odparł krótko. — Może dlatego, że przeszłość moja była barwniejsza niż szary dzień dzisiejszy, przez który przechodzę.

— Wciąż jeszcze nie zaaklimatyzował się pan w Łodzi?

— Na razie jeszcze nie i nie wiem, czy mi się to w ogóle uda. Pustynia zanadto weszła mi w krew, ażeby o niej zapomnieć w przeciągu paru tygodni.

Zapalił papierosa i zamyślił się.

— Analizuję swoje życie i nie mogę znaleźć jego właściwego sensu. Tam, w Legii, miałem cel: służyłem pięknej przygodzie. A komu służę dzisiaj? Po co właściwie żyję? Chciałbym sobie znaleźć jakiś konkretny cel, ale nie umiem...

— A miłość? Czy nie wierzy pan, że celem życia może być miłość? — spojrzała na niego z ukosa.

— Może dla kobiety tak, ale nie dla mężczyzny tego typu co ja. Tak, jak kiedyś szukałem przygody, tak teraz szukam sensu życia i doznaję uczuć człowieka, który nie może ugasić pragnienia. Nie, nie, posada kierownika fabryki, takie włóczenie się jak szpicel po dusznej sali, a potem wieczorem bridż albo wizyta u ludzi, którzy myślą i mówią tylko o interesach, nie odpowiada mi!

— Jest pan dzisiaj pełen spleenu!

— A raczej tęsknot...

— Za kimś czy po kimś?

— Za Afryką! Nie wiem dlaczego przez cały dzień marzą mi się dzisiaj tamte czasy i nie dają mi spokoju...

— Musi pan jednak przestać bujać w abstrakcji, a zacząć życie oparte na realnych fundamentach.

— Otóż to, otóż to! Powiedziała pani „życie oparte na realnych fundamentach". Czy pani nie rozumie, że żyjemy w przededniu straszliwego kataklizmu dziejowego, w przededniu wojny, która zwali się na nas pewnego pięknego dnia i rozwieje jak mgłę to wszystko, co uważamy za najbardziej istotne, za stałe i niezmienne? Więc w imię czego mozolić się, martwić, planować, skoro i tak wojna zniszczy wszystko aż do samych podstaw?

— Więc naprawdę wierzy pan w możliwość wojny?

— Tak jest: wojna przyjść musi! Znajduję jej przedsmak w każdym nowym posunięciu von Ribbentropa, w każdej mowie Adolfa Hitlera. Są rzeczy, które zmylić mogą polityka, ale nigdy nie zwiodą żołnierza. (D c.n.).

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR" — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII-1331. D-025798